



ŚWIAT TO APTEKA

MEDYCINA • ZDROWIE • URODA

NOWAK
ENERGOTERAPIA

NR 124 (165)

III/IV 2022



ZBYSZEK NOWAK - RĘCE, KTÓRE LECZĄ



NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT



TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

MARZEC

WROCLAW
04-05.03. 2022
Q HOTEL
UL. ZAOLZIAŃSKA 2

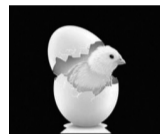
GDYNIA
11-12.03. 2022
HOTEL HOTTON
UL. ŚW. PIOTRA 8

POZNAŃ
18-19.03. 2022
HOTEL MERCURE
UL. ROOSVELTA 20

KATOWICE
31.03. 2022
MDK SZOPIENICE
UL. HALLERA 28

KWIECIEŃ

KRAKÓW
31.03-01.04. 2022
HOTEL
EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5



POZNAŃ
22-23.04. 2022
HOTEL MERCURE
UL. ROOSVELTA 20

WROCLAW
29-30.04. 2022
Q HOTEL
UL. ZAOLZIAŃSKA 2



UWAGA! UWAGA!

Szanowni Państwo, niczego nie jesteśmy w stanie przewidzieć, ani zaplanować na 100%. Jednak w tym roku nie powrócimy już do spotkań ogólnych w innych miejscach poza Podkowie. Mamy wielką nadzieję, że harmonogram spotkań nie będzie ulegał zmianie. Jednak nadal lepiej jest upewnić się o tym zaglądając na stronę www.nowak.pl albo dzwoniąc do biura w Podkowie Leśnej: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34

Spotkania indywidualne są możliwe **po uprzedniej rezerwacji!** Osoby, które przychodzą bez rezerwacji, będą proszone o cierpliwość i zostaną przyjęte wg kolejności zgłoszeń, ale po osobach zapisanych. Działa też i dostępna jest w każdej chwili forma kontaktu zwana TSI (Telefonicznym Spotkaniem Indywidualnym)..

OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

Wiosna! Miejsmy nadzieję radosna. A jeśli nawet niezupełnie, to pamiętajmy, że wszystko co nas w życiu spotyka, dzieje się po coś. Może chodzi o to, o czym opowiada poniższy obrazek?

Aleksandra Krajewska-Nowak



Gdy jajko pęka z powodu nacisku zewnętrznego, życie się kończy.



A gdy pęka od wewnątrz, życie się rodzi.



Pozytywne zmiany zawsze zaczynają się od wewnątrz.



ZNALEZIONY LIST SPRZED LAT



Moi Drodzy!

Droga do energii prawie zawsze zaczyna się od wątpliwości. I dobrze! Trzeba być sceptycznym i ostrożnym, ale jednocześnie otwartym. Wtedy mamy szansę nie przegapić tego, co w istotny sposób może zmienić nasze życie. Przeczytajcie list pani Haliny sprzed ponad dwudziestu lat. Wpadł w moje ręce ostatnio i bardzo mi się spodobał, dlatego postanowiłem pokazać go Wam.

(ZN)

Po przeżyciu półwiecza wiem na pewno, że życie każdego człowieka jest cudem. Nawet jego choroba. Wszystko co nam przydarza się w życiu ma swój sens, jest dla nas tropem. Nie zawsze jednak dokonujemy wyboru właściwej ścieżki.

Moje ścieżki, ze ścieżkami Pana Zbyszka Nowaka skrzyżowały się na kilka lat wcześniej, zanim poznałam Go osobiście. Numer telefonu Pana Zbyszka od numeru telefonu mojej siostry, różnił się pierwszą cyfrą. W czasie dwumiesięcznej awarii większość telefonów do Podkowie Leśnej była odbierana przez moją siostrę. Wszyscy rozmówcy prosili, wręcz błagali, o pomoc w kontakcie z Panem Zbyszkiem, co z oczywistych przyczyn nie było możliwe.

Po kilku latach od tego incydentu, gdy zachorował mój brat mieszkający w USA, nie wiedząc na czym to "wszystko" polega, postanowiłyśmy z siostrą, za wszelką cenę, dostać się do Pana Nowaka. Pierwsze osobiste rozmowy z Panem Zbyszkiem prowadziła moja siostra. Ja miałam Pana Nowaka poznać trochę później. W czasie jednego ze spotkań siostra otrzymała kasetę z nagraniem przekazem

energetycznym, którą miałyśmy dostarczyć bratu do USA.

Do dzisiejszego dnia, gdy wspominamy wieczór przed oddaniem kasety wysłannikowi, potrafimy głośno zaśmiewać się z naszych min i zachowań. Tego wieczoru postanowiłyśmy osobiście sprawdzić, co takiego znajduje się na kasecie, chociaż obawiałyśmy się, czy przypadkiem nie zabierzemy zgromadzonej tam energii. Obydwie uciekałyśmy przed sobą wzrokiem. My takie twarde, realne kobietki. O naszych wewnętrznych odczuciach po prostu nie rozmawiałyśmy, gdyż na tamtym etapie musiałybyśmy przyznać przed sobą, że jesteśmy po prostu nienormalne, wierząc w takie "cuda".

Łatwiej przyjąć (no bo jak to zrozumieć?) bezpośredni kontakt z bioenergoterapeutą, ale tak po prostu oglądać kasetę i do tego niezliczoną ilość razy? Seans jednak próbny urządziliśmy.

Uczestniczyły w nim, oprócz mnie i siostry, jej dwie córki i moja kilkuletnia córka, u której drugą dobę utrzymywała się temperatura 39,5 C (lekarze jeszcze nie zdiagnozowali przyczyn) oraz teściowa siostry. Wszystkie czułyśmy się nieswojo, wręcz głupio. W czasie oglądania zapanowała zupełna cisza, tylko moja prawie nieprzytomna córka zaczęła się wiercić i zaciskać dłonie. Wówczas odczytywałam to jako wyraz jej złego samopoczucia z powodu pozycji siedzącej, jaką zajęła. Po zakończonym seansie obydwie z siostrą, jak na komendę, wybuchłyśmy śmiechem, który miał oznaczać mniej więcej „stare, głupie, a wierzą w takie bajki”. O godzinie 24 miałam podać córce czopek na obniżenie temperatury. Kiedy dotknęłam dłonią jej główki, odskoczyłam przerażona.

Była zupełnie zimna. Strachu i przerażenia nie oddam teraz w słowach. Pobiegłam po pomoc do swojej siostry-pielęgniarki. Okazało się, że moje dziecko żyje, jedynie spadła temperatura do właściwego poziomu i dziecko wreszcie zasnęło spokojnym i głębokim snem.

O godzinie 3 w nocy, wybudził mnie ból jelit. Zaczęła się biegunka. Czy to ze stresu, czy z zatrucia? Chyba jednak zatrucie, gdyż w kolejce do łazienki pojawiła się z bólami teściowa. Po kilku wizytach w toalecie, pozostała część nocy przebiegła już bez zakłóceń. Po kilku dniach zupełnie zapomniałam o oglądanym przekazie energetycznym. Za to za kilka dni zauważyłam, że mój kał przybrał czarną, niebezpieczną barwę. W przeszłości dwukrotnie przechodziłam owrzodzenie żołądka, więc wiedziałam, że to nie zapowiada nic dobrego. Ustaliłam wizytę u lekarza. Za nim jednak do niej doszło, czekając w poczekalni w Podkowie Leśnej na siostrę (jeszcze nie poznałam osobiście Pana Zbyszka) przeczytałam wiszącą na ścianie informację, w której wymienione były objawy, jakie mogą towarzyszyć każdemu rodzajowi przekazu energetycznego. W mojej głowie zaszumiało z natłoku myśli: czyżby przeżycia tamtejszej nocy : zatrucie, nagły spadek temperatury, wreszcie czarny kał, to "TO". Wizytę u lekarza przełożyłam na dwa tygodnie później i jeszcze niepewna czekałam. Wszystko wróciło do normy. Zrozumiałam, że to coś, co gdzieś drzemało na dnie mojej duszy jest, istnieje.

Było to piękne, błogie uczucie, o którym, niestety, często zapominam, goniąc za rozwiązaniem doczesnych problemów. To był początek przygody z dobrą, niewidzialną SIŁĄ. (c.d. na str.3)



NOWAK - TAKIE SĄ FAKTY! ODC.4



(Emocjonalny charakter relacji został zachowany, dzięki spisaniu ich słowo w słowo z wypowiedzi podczas spotkań. Oryginalnych wypowiedzi posłuchaj na stronie www.nowak.pl/Baza_wiedzy/Takie_są_fakty!)

Relacja 34

W ubiegłym roku miałam bardzo poważne zaburzenia neurologiczne. Byłam u neurologa. Miałam straszliwe zawroty głowy, wystarczyło, że na ulicy z kimś rozmawiałam i momentalnie traciłam równowagę. W ogóle byłam w bardzo złym stanie psychicznym. Wtedy skontaktowałam się z Panem Zbyszkiem. Przyjechałam w maju po raz pierwszy tutaj do Gdyni. Proszę mi wierzyć, bezpośrednio po tym spotkaniu ustąpiły wszystkie zawroty głowy. Nie biorę w tej chwili żadnych leków - tych neurologicznych, bo nie ma takiej potrzeby. Poruszam się po ulicy. Czuję się bardzo dobrze i muszę powiedzieć, że bardzo mi to pomogło.

Relacja 35

Ja chorowałam jakieś (no teraz można powiedzieć) przeszło 10 lat na ostrogi piętowe i byłam tylko raz w Podkowie Leśnej. Także ustąpiło mi za jednym razem. Chodziłam do naszych lekarzy, to mi grozili, że tylko operacja i usunięcie nogi. Ale ja miałam na dwóch nogach! I nie mogłam chodzić. Nawet stąpnąć nogą, a teraz mogę biegać!

Relacja 36

Żyły były niedrożne, nogi ciągle zimne, obrzęki. W każdej chwili groził mi zator. Po ostatnim spotkaniu dostałam takiego mrowienia w nogach, że o 4-tej godzinie po prostu obudziło mnie mrowienie w nogach. Trwało to do godziny 6-tej. Wstałam rano, nogi lekkie, ciepłe. Pod prawym kolaniem był guz, o którym nigdy nie pisałam – guza nie ma. Cieszę się, bardzo panu dziękuję.

Relacja 37

Ja pierwszy raz byłam u pana w 1996 roku. Miałam bardzo bolesne miesiączki, przypominające bóle porodowe. Po pierwszej wizycie już miałam bezbolesną miesiączkę. Pięć lat byłam w związku małżeńskim. Po drugiej wizycie miesiączka nie wystąpiła i okazało się, że jestem w ciąży. Byłam w dziewięćdziesiątym szóstym jesienią, a we wrześniu urodził się syn, zdrowy. Jakiś czas po urodzeniu dziecka byłam jeszcze raz w Podkowie Leśnej. No i później, za jakiś czas, urodziła się córka. Poza tym w tym roku bardzo mi pan pomógł w depresji. Bardzo silne na psychikę ma pan oddziaływanie. Dziękuję bardzo.

Relacja 38

Byłem zdziwiony i lekarze również, że tak wszystko szybko poszło - od kwietnia do tej pory. Teraz byłem przed Bożym Narodzeniem na kontroli i się okazuje, że mam 0,4 prostaty. (Po zdiagnozowaniu raka prostaty w kwietniu, PSA wynosiło 1017. Przyp. red.) Poprawa w kościach. Choroba zatrzymana, wszystko jest na dobrej drodze. Już chemii nie dostaję. Teraz za trzy miesiące na kontrolę. Uzupełniają się kości i wszystko jest ok. A jestem tutaj trzeci czy czwarty raz.

Relacja 39

10 lat temu mój syn zachorował na ziarnicę złośliwą. Przyjeżdżaliśmy kilka razy do pana Zbyszka. Po 3 latach ziarnica złośliwa cofnęła się. W tej chwili jest zdrowy, nawet nie brał chemii. Ma dwie córeczki.

Relacja 40

Teściowa miała owrzodzenia żyłkowe. Polegało to na tym, że przed stopą pękł żyłak i zaczynało to gnąć. Do tego stopnia, że teściowa przestała chodzić. Żadne lekarstwa, żadni specjaliści, wszystko było już na tej drodze, żeby nogę odciąć. Przyjechaliśmy tutaj do pana Zbyszka, przed ostatnim spotkaniem, a spotkanie mieliśmy sześć. Jak gdyby sprowokowałem pana Zbyszka pisząc tam, jakie są rezultaty. Ja napisałem, że rezultaty są nie takie, jak oczekujemy. Pan Zbyszek popatrzył jeszcze... tak go to dzióbnięto, że tak powiem. I tą moją teściową obmacał tak jak, to robi. Proszę Państwa, myśmy dojeżdżali, bo z katowickiego jesteśmy, myśmy wyszli stąd i teściowa patrzy, a ona ma ręce fioletowe. Znajoma była z nami – chusteczkę, żeby to wytrzeć, bo to gdzieś się pobrudziła... To nie było pobrudzenie – wyszły wszystkie naczynia krwionośne. Ja jestem takim sceptykiem, raczej niedowiarkiem, ale mnie to zaszokowało. I ten stan utrzymał się aż do Częstochowy. W Częstochowie to dopiero zbladło. Oczywiście jeszcze bardziej błada była moja teściowa. I wyobraźcie sobie Państwo, że w miejscu tej zgnilizny powstała nowa skóra, tak jak mają małe dzieci, tak delikatna, taka ładna. Siedem lat i moja teściowa zapomniała o tym, co to jest ból nogi. I ma dzisiaj 80 lat, a wygląda jakby miała 60!

Relacja 41

Do pana Zbyszka przychodzę tak około dwóch lat. Miałam stwierdzony, gdzieś trzy lata temu, mięśniak. On był wielkości 8 centymetrów. W tej chwili ten mięśniak zmniejszył się, jest wielkości 3 centymetrów. Także stopniowo zmniejsza się, bardzo dziękuję. Miałam też nadmierne krwawienia miesięczne. W tej chwili się to uregulowało, mam znacznie mniejsze te krwawienia, regularne. Chciałam tu Państwu przekazać, żeby być cierpliwym, bo pan Zbyszek pomaga. Niekiedy trzeba być cierpliwym, poczekać trochę na efekty. Bardzo dziękuję panu Zbyszkowi. Potrzebna jest taka wytrwałość niekiedy. Nie jedno spotkanie. Tylko trzeba być takim wytrwałym, wierzyć, dążyć do celu. Dziękuję bardzo.

STAŁE PODTRZYMANIE

Relacja 42

Do pana Zbyszka trafiłem kilka lat temu z żoną. Mieliśmy problemy, była decyzja na usunięcie piersi, już nawet termin był. Przyjeżdżałem z żoną trzy razy w tygodniu. Żona, jak wychodziła od pana Zbyszka, to zasypiała od razu w samochodzie, później spała do dziesiątej, do dziesiątej i po dwóch miesiącach cofnęło się to wszystko. Jak poszła, zrobiła badania na onkologii, to pan profesor się zdenerwował. Mówi: „niemożliwe, no, był guz i nie ma. Nie, to coś jest nie tak”. I, dzięki Bogu, już kilka lat z nami jest, dobrze się czuje. Dwa, trzy, lata temu znów zaczął się problem. Zaczęły zanikać mięśnie w rękę. Żona poszła, zrobiła badania. Okazało się, że na kręgosłupie jakieś plamki są. Zaczęliśmy przyjeżdżać do pana Zbyszka. Po dwóch latach zrobiła badania. Mięśnie już nie zanikają, zaczęła rękę normalnie już pracować, lepiej. I okazuje się, że nie ma już żadnych, żadnych plamek, nic nie ma. Panie Zbyszku, w imieniu swoim, żony, rodziny, chciałem serdecznie podziękować. A jeszcze chciałem dołączyć badania, które robiliśmy i płytę, na której są zdjęcia. Serdecznie dziękuję!

Relacja 43

Moja mamusia przebywała ostatnio w szpitalu, ponieważ zachorowała na niewydolność serca. I jednocześnie jeszcze w szpitalu zachorowała na zapalenie płuc. I lekarze stwierdzili, że niestety w nocy tak ciężko zapadła, że powiedzieli, że już po prostu z tego nie wyjdzie. Nawet sami zawołali księdza. A dzięki pomocy właśnie Pana Zbyszka mamusia wyszła z tego, czuje się dobrze. I w dalszym ciągu myślę, że będzie coraz lepiej. Nie tylko zresztą Pan Zbyszek wyleczył ją i pomógł jej wyjść z tego kryzysu. Wcześniej też wyleczył ją z biodra, które kilka lat temu było. I teraz czuje się bardzo dobrze, a bardzo ją bolało. Nie mogła już chodzić. Potem miała raz zawał serca, też Pan Zbyszek ją uratował. Wcześniej miała dwa razy udar mózgu, też została wyleczona. Także tylko dzięki pomocy przez TIOPZ. Osiem miesięcy leczyła odleżynę na pięcie. Bardzo ciężko to wyleczyć, ale właśnie dzięki pomocy Pana Zbyszka po tej odleżynie prawie nie ma znaku. Także bardzo, bardzo za wszystko dziękuję.

Relacja 44

Lekarze mnie przyszykowali już na koniec. Ale leczyłam się dwa i pół roku i przychodziłam do pana Zbyszka i wszystko minęło.

Zbyszek Nowak: Co to był za problem?

Białaczka szpikowa. Dwa i pół roku i minęło!

Relacja 45

W 1994 roku stałam się gastykiem. Miałam ogromne biegunki. Badania i znalazłam się w szpitalu. Podczas badania wykryto wirusa C. Właśnie mogłam się zarazić. Ale nic nie brałam tylko do pana zaczęłam chodzić. Bardzo wcześnie, jak pan tylko zaczął przyjeżdżać do Lublina, do Kraśnika jeździłam. Później byłam drugi raz w szpitalu i poprosiłam, żeby mi zrobiono badanie. Upłynęło kilka lat, może ze cztery. Zrobiono mi badanie i okazało się, że nie mam wirusa C. Dziękuję bardzo i korzystam cały czas z pana.

Relacja 46

Jakieś siedem lat temu miałem lekki zawał serca. Zacząłem korzystać z pana Zbyszka, jakieś pięć lat temu. Byłem dwa albo trzy razy, później przerwałem. I teraz jestem pod stałą opieką, gdzieś od ponad dwóch lat. Lekarze powiedzieli, że muszę już cały czas korzystać z lekarstw. Silne ciśnienie, bóle. Już był taki okres, że po prostu stałem koło łóżka, bo już nie dałem rady chodzić. Ale już teraz mogę powiedzieć całkiem śmiało, że praktycznie wyszedłem już ze wszystkich chorób. Nie zażywam żadnych tabletek, żadnego lekarstwa. Bóle głowy ustąpiły. I jeszcze czymś jednym chciałem się pochwalić. Dwa tygodnie temu zacząłem dietę. Ważyłem 110 kilogramów. Dochodziła już waga do 110 kilogramów. Po prostu nie dawałem rady butów zawiązać sobie sam. Skończyłem w środę w tym tygodniu dietę. I za ten okres spadłem 11 kilo na wadze.

Zbyszek Nowak: Mimo setek tysięcy osób, które poddały się działaniu energii za moim pośrednictwem, moja odpowiedź na często zadawane mi pytanie – ile potrzeba spotkań, by osiągnąć rezultat terapii, jest zawsze identyczna: nie wiem. Każdy człowiek jest bytem niepowtarzalnym i niepowtarzalną kombinacją cech, które będą mu pomagały lub przeszkadzały wyzdrowieć. Każdy ma wokół siebie inną konfigurację bodźców zewnętrznych, wspomagających, ale też blokujących działanie energii. Jestem w stanie wymienić tylko nieznaczną ich część, jak choćby: stres w pracy lub w rodzinie, nikotyna, alkohol, sposób odżywiania, za ciasne ubranie, obecność podziemnych cieków wodnych, linii geopatycznych, linii wysokiego napięcia. Wiele zależy od naszego charakteru, od sposobu podejścia do siebie samego, swojego problemu, od metod leczenia...

Słowem – każdy jest inny i każdy żyje w innym otoczeniu, dlatego jednym wystarczy sporadyczny, pojedynczy kontakt, inni powinni przyjść kilka razy, a jeszcze inni podtrzymują kontakt nieprzerwanie, bo tylko to jest w stanie zapewnić im odpowiednie warunki do życia

ZNALAZIONY LIST SPRZED LAT (C.D. ZE STR.1)

Pierwszy bezpośredni kontakt mój z Panem Zbyszkiem nastąpił w momencie, gdy moja siostra wyjechała do USA opiekować się umierającym bratem. Zjawiska zaliczane do serii „nie do wiary” zaczęły mi towarzyszyć na każdym kroku. Diagnozy Pana Nowaka, chociaż dokonywane na odległość tysięcy mil, były znacznie dokładniejsze, niż diagnozy ustalane przez najnowocześniejszą ówczesną aparaturę amerykańską. O nowych miejscach atakowanych przez chorobę, o nowych ośrodkach bólu, mój brat, dowiadywał się co najmniej na tydzień wcześniej.

Nie jestem w stanie określić, na ile przynosiło to działanie ulgę w jego bólach, gdyż z wypowiedzi brata bywała ona czasami ogromna. Wiem na pewno, że bardzo pomogły mu te diagnozy psychicznie w trwaniu w chorobie. Mój brat, niedowiarek, dowiedział się przed swoim odejściem z tego padółu, że naprawdę istnieje niewidzialna SIŁA, niewidzialny świat.

Po dwóch latach tj. dn. 1.07.1995 r. (dzień moich urodzin i imienin) obudziłam się z dużym bólem pod pachą. Wyczułam pod palcami duży guzek. Za dwa dni miałam wraz z całą swoją rodziną ruszyć, zresztą po raz pierwszy, na spływ kajakowy Popradem. Nie chciałam im zepsuć tego wyjazdu. Natomiast nie wiedziałam, czy mogę wiosłować, czy w ogóle ... Na decyzję pozostał mi tylko jeden dzień. Lekarz wykonał mi USG sutków oraz jamy brzusznej, zezwalając na wyjazd. Odwiedziłam w tym dniu również lekarza ginekologa, który poinformował mnie, że w tym stanie, na swojej drodze spotkam lekarzy, wyznających tzw. dwie szkoły tj. takich, którzy będą zalecać kurację hormonalną, drudzy, wręcz przeciwnie,

a wybór będzie należał po prostu do mnie samej. Lekarz ginekolog, do którego trafiłam zupełnie przypadkiem (teraz wiem, że przypadki po prostu nie istnieją) był wyznawcą tej drugiej szkoły.

Po wyjściu z gabinetu ginekologicznego wiedziałam, że nie ma jeszcze przerzutów i zmian w narządach rodnych, że u moich psów i kotów poddanych kuracji hormonalnej, wystąpiły ropomacicza oraz guzki sutków, że moje dwie babcie przeżyły po 95 lat nie zażywając tabletek hormonalnych, i że ja na pewno nie poddam się kuracji hormonalnej.

(...)
Minęło już osiem lat od moich pierwszych objawów chorobowych. Czuję się osobą spełnioną i szczęśliwą. Nie tylko wyzdrowiałam, ale zmieniłam prawie swoje całe podejście do życia. Umieć cieszyć się, dostrzegać piękno drzewa, nawet tego jesiennego bez liści. Słyszę głos ptaków i owadów. Potrafię powiedzieć zdecydowane NIE, jak również zwrócić uwagę osobie bliskiej, że jej postępowanie po prostu mnie boli i mogę za chwilę być nieprzyjemna.

Przez przypadek, nie w sposób bezpośredni, dowiedziałam się od Pana Zbyszka Nowaka, że wszystkie przygody z moją chorobą zaczęły się od guzka na tarczycy. Żaden lekarz mi tego nie zasugerował i nie nakazał zrobienia w tym kierunku badań.

Po tych wszystkich doświadczeniach, ja i członkowie mojej rodziny, wiemy na pewno, że Pan Zbyszek Nowak przekazuje energię nie tylko w kontakcie bezpośrednim, lecz również na odległość (gdzie ilość kilometrów jest bez znaczenia).

W czerwcu 1998 r. mój mąż zgłosił się w godzinach wieczornych do szpitala z bardzo

złym samopoczuciem. Diagnoza - zawał serca. Został natychmiast umieszczony na tzw. oddziale „R”. Następnego ranka udałam się ze zdjęciem męża do Pana Zbyszka, a stamtąd z naenergetyzowaną wodą, do szpitala. Kiedy dotarłam do celu, okazało się, że mąż przechodzi właśnie tzw. badanie echo serca, gdyż aparatura, pod którą był podłączony zaczęła „głupieć”

Blizny pozawałowej nie odnaleziono, ale zapisy dwóch badań EKG z pierwszej doby, w pełni potwierdzały przebyty zawał. Dla pewności zatrzymano męża na oddziale intensywnej terapii jeszcze przez kolejnych sześć dni. Dwóch wyników z pierwszej doby nam nie zwrócono. W karcie szpitalnej nie wpisano, że pacjent przeszedł zawał serca, ale dano skierowanie na rehabilitację pozawałową. Jedynie lekarz, który dokonywał wypisu męża ze szpitala, a który opiekował się nim w pierwszej dobie pobytu, prosił męża, aby traktował się jako osobę, która zawał przeszła, choć nie wie sam, dlaczego badania nie mogły odnaleźć blizny pozawałowej.

U mojej czternastoletniej córki wykryto tzw. kręgoszynek kręgosłupa. Po kilku wizytach u Pana Zbyszka, kręgoszynek na tyle cofnął się, że przestał stanowić zagrożenie jej zdrowia. Według lekarza ortopedy, stała się rzecz medycznie niewytłumaczalna. Ponadto, po trzyletniej przerwie wzrostowej, moja córka urosła jeszcze 1,5 cm.

Wiem, że słowo DZIĘKUJĘ, nie odda w pełni tego wszystkiego, co ja i cała moja rodzina chciałaby Panu przekazać, gdyż po prostu brakuje na to odpowiednich słów, więc BÓG ZAPŁAĆ za wszystkie dobrodziejstwa! (H.T.)

To ja dziękuję Pani Halino! (zn)

księga pamiątkowa A.D. 2021

Wszystko w co nie wierzyłam, przed poznaniem Zbyszka, okazało się ważnymi lekcjami życia. Jestem dumna, że jest moim przyjacielem i wierzę, że tak będzie zawsze.

Panie Zbyszku dla nas jest Pan darem Bożym. W czasach największego covidu, w kwietniu 2021, gdy na oddziały szpitalne nie można się było dostać z obawy przed zakażeniem, moja mama. 86 letnia kobieta z ostrą niewydolnością serca zagrażającą życiu, z opuchlizną kończyn spowodowaną nagromadzeniem się 16 litrów wody, była w bardzo ciężkim stanie. Mimo wszelkich leków, które nie przynosiły skutku. Skontaktowaliśmy się telefonicznie z Panem Zbyszkiem przesyłając zdjęcie mamy. Po kontakcie tel., po dwóch dniach, mama straciła 16 litrów wody, nastąpiło stopniowe odwodnienie organizmu, dodatkowo ustąpiły bóle kończyn i pleców, na które cierpiała od kilku miesięcy.

Każdy kontakt z Panem Zbyszkiem skutkuje polepszeniem stanu zdrowia mamy, optymizmem i tryskającą energią na przyszłość. Za wszystko, co Pan robi dla innych niech Panu Bóg wynagradza, a energia, którą Pan obdarowuje, niech się potęguje z dnia na dzień!

Dziękujemy za pomoc. Żaden lekarz nie był w stanie pomóc. Natomiast tu się udało. Nie mówiłam do 4 roku życia. Po odblokowaniu, po dwóch tygodniach zaczęłam mówić jak dorosły, odkryto u mnie talent do języków obcych, studiowałam na Węgrzech. Pozdrawiamy i jeszcze raz dziękujemy za pomoc.

Żaden z lekarzy nie był w stanie pomóc, natomiast tu się udało, nie mówiłam do 4 r.ż. po odblokowaniu - nie przeżyłbym tego zawału - mówię jak dorosły, odkryto u mnie talent do języków obcych, studiowałam na Węgrzech, Pozdrawiamy i jeszcze raz dziękujemy za pomoc.

Podkowa Leśna 11.08.2021
W 2019 roku prowadząc gospodarstwo rolne w tym hodowlę krów mlecznych miałam poważny problem ze zdrowiem krów. Krowy te zaczęły chorować na zapalenie wymion, zapalenie stawów, zaburzenia żołądkowo-jelitowe. Po bezskutecznym leczeniu ponad pół roku najbardziej nowoczesnymi lekami prawie się poddałam. Przeczytałam książki pana Zbigniewa Nowaka o różnych wyleczeniach ludzi i zwierząt i postanowiłam napisać list do Podkowy Leśnej. W liście opisałam choroby moich krów i dołączyłam zdjęcia.
Po jakimś czasie otrzymałam wiadomość, że pan Zbyszek przyjedzie do mojego gospodarstwa. Bardzo się ucieszyłam. Po wizycie i zaleceniu porażenia kalendary i dobre krowy zaczęły zdrowieć. Bez lekarza i bez leków. Rozległe stany zapalne stawów nóg zagoiły się całkowicie, a co najdziwniejsze stany zapalne wymion całkowicie się cofnęły, dzięki czemu krowy uniknęły sprzedaży na rzeź.
Dziękuję z całego serca za pomoc mnie i moim zwierzętom życząc dalszej pomocy potrzebującym.
Barbara Kurcinowska

Bardzo, bardzo dziękuję Panu Zbyszkiemu za uratowanie życia mojemu synowi Mateuszowi. 2.03.2020 zażył ogromną ilość leków, lekarze w szpitalu powiedzieli, że Paracetamol w nadmiernych ilościach jest zabójczy dla organizmu i jeśli syn z tego wyjdzie, to będą zniszczone narządy wewnętrzne - nerki, żołądek, wątroba i syn będzie rośliną. Płakałam i pisałam i dzwoniłam do Pana Zbyszka. Przez telefon przesyłam zdjęcie syna. Kolejne wyniki krwi po dwa dni okazały się dobre, a lekarz nie mógł uwierzyć. Mateusz był na OIOM-ie. Oddział ten opuścił już po dwóch dniach, a lekarz powiedział, że mamy „chody tam na Górze” Wiedziałam, że to [pomoc Pana Zbyszka] zadziałała te cuda. Jeszcze raz bardzo, bardzo dziękuję i proszę o opiekę nad moją rodziną.

Bardzo, bardzo dziękuję Panu Zbyszkiemu za uratowanie życia mojemu synowi Mateuszowi. 2.03.2020 zażył ogromną ilość leków, lekarze w szpitalu powiedzieli, że Paracetamol w nadmiernych ilościach jest zabójczy dla organizmu i jeśli syn z tego wyjdzie, to będą zniszczone narządy wewnętrzne - nerki, żołądek, wątroba i syn będzie rośliną. Płakałam i pisałam i dzwoniłam do Pana Zbyszka. Przez telefon przesyłam zdjęcie syna. Kolejne wyniki krwi po dwa dni okazały się dobre, a lekarz nie mógł uwierzyć. Mateusz był na OIOM-ie. Oddział ten opuścił już po dwóch dniach, a lekarz powiedział, że mamy „chody tam na Górze”. Wiedziałam, że to pomoc Pana Zbyszka zadziałała te cuda.
Jeszcze raz bardzo, bardzo dziękuję i proszę o opiekę nad moją rodziną.
Jolanta Dolgowa

TYGRYS I OSIOŁ (BAJKA Z MORAŁEM)

Pewien osioł powiedział tygrysowi:

- Trawa jest niebieska!

Tygrys odpowiedział mu:

- Nie, trawa jest zielona.

Dyskusja nabrała tempa i obaj postanowili poddać sprawę arbitrażowi i w tym celu zwrócili się do Lwa, króla dżungli.

Przed dotarciem na polanę w lesie, gdzie na tronie siedział Lew, osioł zaczął krzyżeć:

- Wasza Wysokość, czy to prawda, że trawa jest niebieska?

Lew odpowiedział:

- To prawda, trawa jest niebieska.

Osioł rzucił się naprzód i kontynuował:

- Tygrys nie zgadza się ze mną, zaprzecza i denerwuje mnie, ukaraj go.

Król wtedy oświadczył:

- Tygrys zostanie ukarany 5 latami milczenia.

Osioł skoczył z radości i poszedł swoją drogą, zadowolony i powtarzając:

- Trawa jest niebieska, trawa jest niebieska...

Tygrys przyjął karę, ale zapytał Lwa:

- Wasza Wysokość, dlaczego mnie ukarałeś, przecież trawa jest zielona?

Lew odpowiedział:

- Masz rację. W rzeczywistości trawa jest zielona.

Tygrys zapytał:

- Więc dlaczego mnie karzesz?

Lew odpowiedział:

- To nie ma nic wspólnego z pytaniem, czy trawa jest niebieska czy zielona.

Kara jest taka dlatego, że tak odważna, inteligentna istota jak ty, nie może tracić czasu na kłótnie z osłem, a na dodatek przyjąć i zwracać mi głowę tym pytaniem.

Morał! Najgorszą stratą czasu jest kłótnia z głupcem i fanatykiem, któremu nie zależy na prawdzie ani rzeczywistości, a jedynie na zwycięstwie swoich przekonań i złudzeń.

Nigdy nie marnuj czasu na dyskusje, które nie mają sensu...

Są ludzie, którzy mimo przedstawionych im dowodów nie mają zdolności zrozumienia i inni, którzy są zaślepieni przez ego, nienawiść i urazę, a jedyną rzeczą, której chcą, to mieć rację, nawet jeśli jej nie mają.

Kiedy ignorancja krzyżeć, inteligencja milczy.

Twój spokój i cisza są warte więcej.

Autor nieznan

ŻYCZENIA WIELKANOCNE

W czasach, które naznaczone są cieniem pandemii życzenia Wielkanocne nie powinny być tylko zdawkowymi, pustymi słowami. Powinny zawierać wskazówki, co należy robić, aby wszelkie nasze pragnienia zostały spełnione.

Każdemu z nas dla spełnienia wszelkich oczekiwań jest potrzebna dobra energia. Dobra energia bierze się między innymi z dobrych uczynków i bezinteresownej pomocy tym, którzy takiej pomocy potrzebują. Jest ich bardzo bardzo wielu. Wystarczy uważnie rozejrzeć się dookoła. Bywa, że są bardzo blisko nas, ale w codziennej krzątaninie wcale tego nie widzimy.

Druga sprawa, bez której nie ma dobrej energii to pozytywne nastawienie – niezależnie od sytuacji. Wskazując komuś potrzebę pozytywnego nastawienia, ryzykujemy, że nie zostaniemy właściwie zrozumiani i możemy się z początku bardzo narazić. Dlatego, żeby nie było to puste gładzenie, trzeba zapytać, co to jest pozytywne nastawienie?

Pozytywne nastawienie to przede wszystkim opanowanie emocji. Dalej - wzbudzenie w sobie troski, dzięki której, ludzie którzy nas otaczają doświadczą uczucia ciepłego zaopiekowania, oddadzą nam te uczucia w swojej wdzięczności, to powiększy obszar naszej dobrej energii, a my podejmując, kolejne dobre uczynki, będziemy w naszych działaniach coraz bardziej skuteczni.

W moich programach prezentowanych na stronie www.nowak.pl w zakładce Video są bardzo konkretne wskazówki. Są również przekazy energetyczne (w zakładce Formy Pomocy), a w zakładce Baza Wiedzy jest książka „Ambasada Pan Boga” będąca swoistą ściągawką, co zrobić w sytuacji, kiedy nam się wydaje, że już nic nie można zrobić.

W tej samej w zakładce „Baza wiedzy” są też wydawane przeze mnie biuletyny „Świat to Apteka”. W jednym z nich znajdziecie Państwo artykuł profesora Marka Szewczyka, który porównując to, co robię z tym, czym zajmował się profesor Włodzimierz Sedlak, przedstawia dowody naukowe tłumaczące moją działalność. Artykuł wyjaśnia, jak energia działa na ludzi i na zwierzęta. Ten sam temat poruszamy w programie lutowym, gdzie profesor Szewczyk jest naszym gościem. Natomiast program marcowy jest właśnie o zwierzętach. Zajrzyj też do zakładki Formy Pomocy - Kontakt Mentalny i od razu wyciągnij swoje dłonie i wykonaj trzy gesty. Energia popłynie do Ciebie od razu. Udając się na spoczynek powtórz to, a rano, kiedy się obudzisz, jeszcze raz. Sen będzie i dzień będzie inny, a Ty każdego dnia będziesz coraz lepszy.

Chcę jeszcze powiedzieć, że nie ma zadań niewykonalnych i niemożliwych. My sami wymyślamy rozmaite przeszkody.

Ja proponuję politykę faktów dokonanych. Jeśli powiemy, co mamy zamiar zrobić, znajdzie się wielu ludzi, którzy nasz zapał osłabiają.

W 1988 roku postawiłem figurę Matki Boskiej na Antarktydzie, gdybym komukolwiek o tym wspomniał, to bym się pewno dowiedział że to niemożliwe i zaraz wystawią mi żółte papiery.

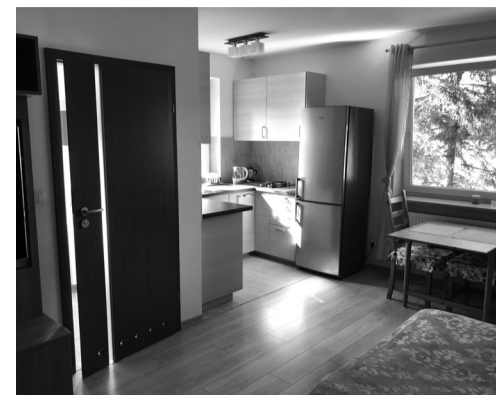
Zrobiłem to, chociaż sam zamysł był karkołomny, a wykonanie graniczyło z cudem. Podnieście swoje ręce i serca Drodzy Czytelnicy i realizujcie marzenia! Jestem z Wami. Najważniejszy jest kontakt.

Zbyszek Nowak

NOCLEGI W PODKOWIE LEŚNEJ

STUDIO PISTACJOWE

W położonym na uboczu wśród drzew domu jednorodzinnym, jest dwuosobowe, przestronne studio, czyli komfortowy pokój z łazienką i w pełni wyposażonym aneksem kuchennym.
Cena: 150 PLN za dobę od osoby.
W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



APARTAMENT LEŚNY

Położony na uboczu wśród drzew domek wypoczynkowy. Salon ze stylowym kominkiem, 2 sypialnie, łazienka, w pełni wyposażona kuchnia.
Maksymalna liczba osób – 6.
Cena: 300 PLN za dobę.
W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



WILLA ALKANO

Wolnostojący, całoroczny, nowoczesnie wykończony, przestronny dom jednorodzinnny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia.
Duży taras i ogród.
Cena 120 złotych za dobę od osoby.
Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



PENSJONAT ALICJA

Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinnny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie.
Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia.
Cena 80 złotych od osoby za dobę.
Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



Rezerwacje: e-mail: biuro@nowak.pl tel./fax 00 48 22 758 92 92.

TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Marzec'22

poniedziałek	wtorek	środa
	01	02
07	08	09
14	15	
	22	23
28	29	

Kwiecień'22

poniedziałek	wtorek	środa
04	05	06
11	12	13
25	26	27

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o zmianach będzie na stronie www.nowak.pl i na Facebook'u
Warto też zadzwonić: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34.

WYDAWCA:

Firma SUN Marian Zbigniew Nowak

05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7

Redaguje: zespół

tel.(22) 758 92 92; (22) 758 92 34

SMS-Y: 601 244 903. Hotele: 601 244 502

e-mail: pytania@nowak.pl

www.nowak.pl

